Cena 20 groszy.

Rok I. Poznań, poniedziałek 1-go sierpnia 1927. Nr. 4.



Organ Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków D. O. K. VII.
Wychodzi na 1 i 15-go każdego miesiąca.

Naród a wojsko.

(„Szaniec“ z dnia 1. 7. 1927 r.).

Wiekopomny artykuł 11 Ustawy Rządowej z 3 Maja 1791 roku mówi o „Sile zbrojnej narodowej“:

„Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych.

Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu.

Naród winien wojsku swemu nadgrodę i poważanie za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony..

Wojsko winno narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej, słowem: winno być jego najsilniejszą tarczą.

Aby przeznaczenia tego dopełniło niemylnie, powinno zostawać ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczej, stosownie do opisów prawa, powinno wykonać przysięgę na wierność narodowi i królowi i na obronę konstytucji narodowej. Użytem być więc wojsko narodowe może na ogólną kraju obronę, na strzeżenie fortec i granic, lub na pomoc prawu, gdyby kto egzekucji jego nie był posłusznym“.

Przełóżmy nakazy ustawy majowej na język dzisiejszy.

Obrona całości i wolności ojczyzny należy do ogółu obywateli, do całego narodu.

Organem wyłonionym dla celów tej obrony, a zwłaszcza jej przygotowania jest wojsko, poświęcone wyłącznie tej sprawie. Poświęca się ono jedynie obronie narodu i stąd bierze prawo do nagrody i szacunku ze strony narodu.

Wyłącznem zadaniem wojska jest przeto obrona przeciw nieprzyjacielowi zewnętrznemu oraz obrona porządku prawnego wewnątrz kraju.

Zasadnicze jest zadanie pierwsze, modyfikujące się dzisiaj o tyle, że wojsko przygotowuje obronę państwa, a przeprowadza ją ogólna siła zbrojna narodowa.

Wtórne, ale istotne jest zadanie drugie, gdyż swobody narodowe opierają się na konstytucji i porządku prawnym.

Użycie wojska w tej dziedzinie przewiduje analogicznie artykuł 123 konstytucji marcowej.

Warunkiem wypełnienia zadań przez wojsko narodowe jest ciągłość posłuszeństwa władzy wykonawczej, to jest rządowi, „stosownie do opisów prawa“ — inaczej do litery prawa — oraz ścisłe wypełnienie przysięgi, która dawniej, jak dzisiaj przewiduje posłuszeństwo konstytucji, prawu, głowie państwa i przełożonym służbowym.

Taką ideową spuściznę przekazała dawna Rzeczpospolita wojsku wskrzeszonej Rzeczypospolitej, owoc bezcenny straszliwych doświadczeń, słowa mądrości najwyższej, osiągniętej w owej „dogorywającej chwili, która nas samych sobie wróciła“ — w obliczu skonu.

Jeśli konstytucja marcowa pominęła potrzebę określenia miejsca wojska w ogólnym ustroju Rzeczypospolitej, to regulamin służby wewnętrznej 1924 roku w artykule 4-tym wiernie powtórzył myśl artykułu 11 ustawy majowej:

„Siła zbrojna Rzeczypospolitej stoi na straży jej całości, niepodległości, godności oraz porządku prawnego; stanowi rękojmię obrony Ojczyzny przeciwko wszystkim jej nieprzyjaciołom.

Nieprzyjacielem jest obce państwo, godzące w całość, niepodległość i godność Rzeczypospolitej. Nieprzyjacielem są także wrogie państwu czynniki wewnętrzne, dążące do obalenia przemocą praw, ustroju państwowego i ładu społecznego, ustalonego konstytucją.

Siła zbrojna walcząc pokonywa nieprzyjaciela zewnętrznego i narzuca mu wolę Rzeczypospolitej. Uśmierza siłą rozruchy i wymusza na opornych posłuch dla praw obowiązujących“.

W ścisłej zgodzie z ustawą majową artykuł 1 regulaminu podkreśla:

Siła zbrojna Rzeczypospolitej..., służy jedynie Rzeczypospolitej i ma na celu wyłącznie jej dobro.“

Regulamin 1924 roku oznacza zatem przyjęcie ideowej spuścizny 1791 roku przez wskrzeszone wojsko polskie.

Spuścizna to nieprzedawniona w niczem.

By wypełnić główne swe zadanie, przygotować naród do obrony państwa i poprowadzić go do walki, wojsko nowoczesne, bardziej jeszcze, anizeli wojsko epok minionych, musi posiadać zaufanie całości narodu. Zaufanie to zaś całości osiągnąć może służąc tylko obronie całości i nie wychodząc nigdy poza granice, nakreślone właściwem zadaniem wojska.

Wojsko dające się wciągnąć w walkę obozów politycznych, czy osobistości politycznych, siłą rzeczy wywołuje niechęć, nieufność, wrogość społeczeństwa lub części społeczeństwa,

druzgocze to zaufanie ogólne, które jest warunkiem wypełnienia jego zadań.

Służyć więc może wojsko jedynie Rzeczypospolitej i jedynie obronie Rzeczypospolitej, a poświęcać się tej obronie musi dzisiaj tem wyłączniej, im to zadanie obrony staje się bardziej złożone, im więcej wymaga wiedzy, przewidywania, wysiłku celowego, systematycznego, ciągłego.

Wojskowy zawodowy, który połowę lub tylko ćwierć duszy daje Ojczyźnie jako całości i jej obronie, tem samem zatraca możność wypełniania tych zadań, które wziął na siebie z chwilą włożenia munduru wojskowego. Są wojskowi, będący jednocześnie mężami stanu, których udział w życiu politycznem narodu bywa konieczny dla dobra państwa. Ale i w tym wypadku udział ten wyraźnie musi być odgraniczony w czasie od ich właściwej wojskowej służby i ustawać z chwilą powrotu do tej służby. Jeśli jednak przeobrażać życie polityczne narodu chcieliby wojskowi zawodowi całemi grupami, wszystko jedno, czy solidarnemi, czy ścierającemi się ze sobą, groziłoby to ruiną całego ustroju siły zbrojnej i gotowości obronnej państwa, przez samo oderwanie wojska od tego, co jest istotnem jego powołaniem. Żołnierz zawodowy jest i musi być świadomym obywatelem-patrjotą, nie może być obojętny wobec żdanych zjawisk narodowego życia. Ale musi zarazem umieć powstrzymać się od jakiegokolwiek czynnego przejawiania swych przekonań, musi zapanować nad swym pociągiem, właściwym ludziom czynu, do wkraczania czynnego, do zwalczania, obalania, poprawiania. Słowem — musi być żołnierzem. Wychodząc ze swojej roli, nigdy i nigdzie jeszcze niczego trwałego nie dokonał. W rzeczach polityki wojsko musi dziś, więcej niż kiedykolwiek, pozostać „wielkim niemową". Jest w tem niewola żołnierskiego powołania, ale jest również w tem świadomem wyrzeczeniu — jego wielkość.

Wynikają stąd wskazania, obowiązujące naród w jego stosunku do wojska. Wskazania niemniej istotne.

Nietylko więc „nadgroda i poważanie", których żąda ustawa majowa.

Także skupienie się w stałej trosce o sprawę obrony państwa dokoła wojska narodowego.

Także uznanie spraw obrony państwa i spraw wojskowych za rzecz wspólną; za dziedzinę, w której kończy się walka obozów, stronnictw, jednostek, w której staje się ona występną. Za dziedzinę treuga Dei. Więc wyrzeczenie się wszelkich zakusów opanowania wojska, przystosowania go do potrzeb politycznych swego obozu, wprzęgania w swoją osobistą, czy stronniczą służbę.

Odmienne metody, nazywane przez świat cały meksykańskiemi, prowadzą do rozkładu wojska i podlenia narodu.

Od zasad powyższych nie może naród nowoczesny oddalić się bez grozy narażenia się na szwank siły obronnej państwa.

Wojsko, które stanęłoby w rozbracie z konstytucją, prawem, posłuszeństwem głowie państwa i prawnie ustanowionym władzom, które przeciwstawiałoby się narodowi, traciłoby tem samem zdolność wypełniania swego powołania: zorganizowania i poprowadzenia narodu do walki. Byłyby to zjawiska katastrofalne, których usunięcie i uniemożliwienie na przyszłość byłoby bezwzględną ogólną powinnością rządu, wojska, narodu.

Co zniszczone, trzeba odbudowywać. Co zachwiane, utrwalić. Trzeba odtwarzać, przywracać, rozwijać rzeczowy stosunek narodu i jednostek do spraw obrony państwa, do spraw wojskowych, do żołnierzy polskich.

Ale trzeba też, by naród wiedział, że wojsko Rzeczypospolitej jest przeniknięte duchem porządku i posłuszeństwa prawu, że jest kierowane zgodnie z literą prawa i jego duchem, że służy jedynie Rzeczypospolitej, że całkowicie oddaje się sprawie jego obrony, że jest jego wojskiem.

Myśli o wojsku i wojnie.

(Z Wegecjusza „Institutiones rei militaris", wiek IV po Chr.)

„Sztuka wojenna, to sztuka oszczędzania życia swoich żołnierzy, a odnoszenia zwycięstwa".

„Wszelkie sztuki doskonalą się przez ćwiczenie codzienne i długotrwałe".

„Mało się rodzi ludzi bitnych, więcej czyni ich sztuka".

„W każdej bitwie nietyle wielkość liczby i nieuczone męstwo dawać zwykły zwycięstwo, ile raczej sztuka i wyszkolenie".

„Im więcej wyszkolicie i zdyscyplinujecie żołnierza w garnizonach, tem mniej niepowodzeń doznacie na wojnie".

„Wojsko zdobywa siły przez ćwiczenie, traci je w bezczynności".

„Kto nie dba o zaopatrzenie wojska bez oręża ginie".

„Ten, kto ocenia trzeźwo siły własne i przeciwnika, rzadko bywa pobity".

„Umieć pochwycić sposobność, jest to sztuka bardziej użyteczna na wojnie, aniżeli męstwo".

„W każdej wojnie każde przedsięwzięcie korzystne musi być dla jednej strony, a niekorzystne dla drugiej. Baczcie więc, aby nie dać wciągnąć się w rodzaj działań wojennych korzystny dla przeciwnika; niech wasz pożytek będzie jedyną wytyczną waszych działań. Podejmować manewry, w które przeciwnik chciałby was wciągnąć, równałoby się pracy do spółki z nim na własną zgubę".

„Manewry wciąż nowe czynią wodza groźnym dla przeciwnika. Zbyt jednostajne postępowanie naraża go na lekceważenie".

„Reguła ogólna dla każdego szyku bojowego każe umieścić stale wszystko co najlepszego masz w wojsku tam, gdzie zamierzasz dokonać głównego wysiłku".

„Kto dopuści do rozproszenia się wojska w pościgu za uchodzącym przeciwnikiem, pracuje na utratę zwycięstwa, które odniósł".

„Jeśli dowiesz się, że przeciwnik poznał twe zamiary, odmień swe zarządzenia".

„Co trzeba czynić, naradzaj się z wieloma. Co masz uczynić, o tem mów z niewielu i wiernymi, albo raczej sam z sobą".

„Stara to zasada, że żadnej sztuki posiąść nie można inaczej, jak przez częste jej wykonywanie".

„Biegłość w sztuce wojennej dodaje śmiałości w boju. Nikt nie lęka się robić tego, czego się dobrze nauczył. Niewielka ilość wyszkolonego żołnierza prędzej wywalczy zwycięstwo, niż prosty, niewyszkolony tłum, który zawsze bywa pobity".

Obowiązkiem każdego Druha prenumerować nasz organ!

Posiadać nieprzyjaciół — to szczęście.

Nic z takiem powodzeniem nie utrzymuje człowieka w rześkości jak świadomość, że ma się nieprzyjaciół. W ekonomji życia nieprzyjaciele nasi spełniają szereg bardzo ważnych zadań. Przykuwają nasz wzrok do ziemi, hamują nasze zapędy sentymentalne i troszczą się o to, abyśmy o rzeczywistości nie zapominali. Nieprzyjaźń czyni człowieka skupionym, czujnym i sprężystym. Tłumi skłonności liryczne a rozwija natomiast siły dramatyczne. Człowiek dzielny i tęgi nigdy nie pragnie żyć bez nieprzyjaciół. Ale jest kwestją sztuki życia mieć właściwych nieprzyjaciół i tam, gdzie mogą przyczynić się do najbujniejszego rozwoju naszych zdolności.

Pożytecznem jest od czasu do czasu zrobić przegląd swoich nieprzyjaciół i przeprowadzić umiejętną rewizję naszych nieprzyjaźni. Nie należy przyjmować nieprzyjaźni jako daru przypadku lub przeznaczenia, lecz należy dążyć do tego, aby i w tej dziedzinie być panem swego losu. Nieprzyjaciół jest wielu — pod tym względem nie należy się łudzić — jest ich zawsze o kilku więcej niż nam się zdaje. Ale nie należy pozwalać, aby nieprzyjaźń rozrastała się tak jak chwasty, lecz należy pielęgnować ją, jak pielęgnuje się ogródek.

Dużą wartość posiada dokładny spis naszych nieprzyjaciół, trzeba jednak wiele zręczności i ostrożności, aby go posiąść. Najlepszym sposobem stwierdzenia nieprzyjaciół jest — tak jak na wojnie — wywiad. Są pewne pociągnięcia, pewne wypady, pewne przedsięwzięcia, które zmuszą każdego do zdjęcia maski i pokazania prawdziwego oblicza — są charakterystyczne przypadki i zdarzenia, które ujawniają utajone gniazda nieprzyjacielskie. Jeśli naprzykład jakaś rzecz, która pięknie się zapowiadała, naraz niechce ruszyć z miejsca, to powinno to obudzić naszą czujność i skłonić nas do badania śladów i wykrycia przyczyn. Nader ważnem jest zachęcanie naszych przyjaciół, aby zawsze mówili nam o swych spostrzeżeniach i nie taili przed nami przykrych wiadomości. W ten sposób posiadać będziemy pewną służbę informacyjną i będziemy mogli mieć się na baczności.

Gdy zdobędziemy spis naszych nieprzyjaciół, który z natury rzeczy będzie tem dłuższy im szerszy jest zakres naszej działalności, należy przystąpić do podziału wrogów naszych na grupy.

Najpierw należy rozróżnić i oddzielić nieprzyjaciół od przeciwników. Przeciwnik zazwyczaj jest bardziej rycerski, ale z tego powodu nie zawsze znośniejszy. Nieprzyjaciel nienawidzi i zwalcza ciebie jako osobę. Twoje poglądy, twoje zasady, twoją działalność może przytem po cichu uznawać i szanować. Ten swój szacunek może on ukrywać przed tobą, ale pozbyć się go nie potrafi. Wprost przeciwnie przedstawia się rzecz z przeciwnikiem. Ten niema nic przeciwko twojej osobie, odmawia jednak uznania twojej działalności, twoim poglądom i przekonaniom. To co dla ciebie jest najświętsze co w sobie za najlepsze uważasz stanowi przedmiot jego ataków. Nieprzyjaciel bardzo często ma nieczyste sumienie, przeciwnik zawsze ze sobą jest w porządku. Przeciwnik uosabia jakąś rzecz, jakąś ideę, jakąś grupę, z którą niema pojednania ani kompromisu trwałego. Od walki z przeciwnikiem możesz się uchronić tylko wtedy, jeśli wyrzekniesz się swojej sprawy. Walkę z przeciwnikiem trzeba przyjąć, tak chce rozwój rzeczy, tak chce przeznaczenie. Im bardziej rzeczowe, im bardziej ideowe, im bardziej przekonywujące są twoje hasła, im bardziej bezinteresowniejsza twoja działalność, tem silniej egzystencja twoja prowokuje przeciwników. Właśnie twoja dobra wiara, która znajduje uznanie, czyni cię szczególnie niebezpiecznym i walkę z tobą czyni obowiązkową. Przeciwnik atakuje treść twojej istoty, sens twojej egzystencji i działalności, twoje właściwe przeznaczenie.

Jak niewinnym w porównaniu z przeciwnikiem jest nieprzyjaciel, którego cel przeważnie jest doczesny i zmienny! Uczciwy przeciwnik zdolny jest narzucić ci pytanie, czy czasem on niema racji i czy ty się nie mylisz. I bardzo często z przeciwnika robi się ostatecznie nieprzyjaciel. Zresztą niejeden chciałby przeciwnika mieć za przyjaciela, aby dowieść, że racja nie jest po jego stronie.

Przeciwników, których nie można obić lub przekonać, należy unikać. Wskazanem jest w takich wypadkach obrać sobie za teren działalności miejsca położone na uboczu, albo udawać zniechęconego i obojętnego tak długo, dopóki nie znajdzie się silnego oparcia i liczniejszego orszaku. Przeciwnika najpierw zmylić i ukołysać, a następnie otoczyć — oto najlepsza taktyka. Nic nie pobudza i nie rozwija tak naszych zdolności jak wymykanie się. Zachęca nas bowiem do nowych zdobyczy, ostrzy wzrok na nowe możliwości, o których w innych warunkach nawetby się nam nie śniło.

Nieprzyjaciół znowu należy podzielić na przypadkowych i koniecznych. Wielu nieprzyjaciół przysporzyliśmy sobie zupełnie zbytecznie, a bardzo często nie wiedząc nawet o tem. Takie nieprzyjaźnie, które nie potrzebnie utrudniają nam życie, należy planowo likwidować.

Najwięcej i najgłupszych nieprzyjaźni rodzi się z dowolnych kombinacyj, które różni ludzie uknuli sobie co do nas. Wielu ludzi wmawia w siebie antagonizmy i rywalizacje, o których nam się nie śniło, albo przypisuje nam intrygi, z którymi nie mamy nic wspólnego. Inni znowu, którzy nasze wpływy i stosunki śmiesznie przeceniają, żądzą, że rozmyślnie i złośliwie stajemy im na przeszkodzie, albo ze złej woli nie chcemy udzielić im poparcia. Wyobrażają sobie zgóry, że gardzimy ich osobą lub ich stanowiskiem, uważają nas za stróżów moralności lub za właścicieli ich kompromitujących tajemnic. Sądzą, żeśmy ich przejrzeli i posądzają nas o niebezpieczne dla nich zamiary. Tego rodzaju towarzystwo należy jak najrychlej przekonać o absolutnej wobec niego neutralności, a wtedy łatwo będzie z tej strony o spokój. Inaczej oczywiście wygląda sprawa, gdy chce się walki.

Drugą wielką grupą wśród nieprzyjaciół tworzą konkurenci. Z zazdrością pojednanie się nie jest łatwe. Musimy zadowolić się przedewszystkiem uświadomieniem i uspokojeniem tych, którzy omyłkowo uważają nas za swoich rywali i, albo przypisują nam ambicje, jakich nie mieliśmy nigdy. Trzeba zadać sobie trud i uspokoić zastraszonych. Zbytecznymi nieprzyjaciółmi są także ci — a jest ich zazwyczaj sporo — którzy identyfikują nas z partjami, klikami lub grupami, które w rzeczywistości nic nas nie obchodzą i z którymi nic nie mamy wspólnego. Tacy nieprzyjaciele, to najgłupszy i najkłopotliwszy, a przytem najzbyteczniejszy balast, który włóczymy ze sobą. Jesteśmy doprawdy ofiarami najniesmaczniejszych i najdowolniejszych powikłań i kombinacyj. Bardzo często uważają nas za zaufanych i sprzymierzeńców osób, które sami jak najenergiczniej zwalczamy.

Wszystkie takie nieprzyjaźnie dadzą się przy pewnem staraniu i zręczności zlikwidować. Niektóre nieprzyjaźnie, jako przeżyte, które straciły sens i rację bytu, można złożyć ad acta. Z biegiem czasu zwiędną i wykruszą się same. Nie należy tylko lekkomyślnie podniecać ich i karmić, lecz wykreślić je z własnej pamięci i postępowania, a pozatem z ufnością liczyć na skuteczny wpływ czasu.

Wreszcie istnieje jeszcze jedna droga — i doprawdy nie najgorsza — pogodzenia się z wieloma nieprzyjaciółmi, a nawet z przeciwnikami — droga, o której myśli się zazwyczaj na ostatku: samemu się poprawić, zbadać swój charakter, obejście i zachowanie się i przyswoić sobie nowe lepsze sposoby postępowania z ludźmi. Czasem dobrze jest przyznać przeciwnikowi słuszność i zrozumieć przyczyny nie-

przyjaźni... Jest to najpotężniejszy czar, jaki mamy do dyspozycji.

A z tem, co potem jeszcze pozostanie, podejm z otuchą walkę. Ale i tutaj kieruj się zasadą: nic ponad to, czego wymaga sprawa i cel. Walki nie wolno traktować jako kwestji temperamentu i namiętności, chociażby druga strona starała się jak najbardziej przykrą ją uczynić, lecz jako zadanie praktyczne. Tak, jak się traktuje karczowanie chwastów, jako obowiązek z dziedziny techniki życiowej i higieny. Nieprzyjaciel jest środkiem przeciw przedwczesnemu zwapnieniu.

Mistrzem sztuki życia będziesz, gdy potrafisz walkę z nieprzyjacielem traktować tak, jak traktujesz sport.

F. I. D. A. C. — a dawni wrogowie.

Ostatnie posiedzenie Rady Naczelnej F. I. D. A. C. nieomal wyłącznie poświęcone było zagadnieniu możliwości współpracy z byłymi wrogami. Idea przyjęcia Niemiec do F. I. D. A. C. stale była lansowaną przez delegatów angielskich, lecz spotykała się z stanowczym sprzeciwem delegatów belgijskich, francuskich i polskich. Na kongresie w Rzymie marzenia Niemców nieomal doznały urzeczywistnienia, a tylko delegacji polskiej, która przedłożyła obszerny memorjał dowodowy o zbrojeniach niemieckich, mamy do zawdzięczenia, że i tym razem do przyjęcia niemieckich organizacyj byłych wojskowych do Fidacu nie przyszło.

Wreszcie ostatni kongres warszawski, omawiając sprawę przyjęcia byłych wrogów do F. I. D. A. C., stanął na stanowisku, że w interesie poparcia idei pokoju należy wejść w kontakt z temi organizacjami byłych wojskowych, które staną na gruncie „absolutnego poszanowania traktatów, jakie położyły kres wojnie światowej.

Na tej zasadzie i w wykonaniu uchwały kongresu warszawskiego zaproszono do Luksemburgu 12 związków niemieckich, 7 związków austrjackich, 3 związki węgierskie, 1 związek niemiecki w Czechosłowacji i 1 związek litewski.

Rezultat wysłanych zaproszeń był następujący:

Dziewięć związków niemieckich nie przyjęło zaproszeń z następujących powodów: trzy — dlatego, że przynależą do Ciamalu; trzy — inne, że uważają F. I. D. A. C. jako organizację polityczną; jedno — dlatego, że dzień wyznaczony na konferencję jest dniem, w którym odbędzie się ich kongres. Reszta wreszcie dlatego, ponieważ nie życzy sobie wchodzić w jakiekolwiek porozumienie ze związkami dawnych wrogów?

Na siedem zaproszonych związków austrjackich — 3 odmówiły udziału w konferencji, 3 inne nie nadesłały odpowiedzi, a jeden jedyny związek przyjął zaproszenie.

Związek niemiecki w Czechosłowacji zgodził się wziąć udział w konferencji. Związek litewski odpowiedzi nie nadesłał.

W odnośnej konferencji, która miała miejsce w dniach 9 i 10 lipca 1927 r. brali udział:

1) Związek Niemieckich Jeńców wojennych, reprezentowany przez prezesa p. Rasenberga i 4 innych kolegów.

2) Związek Republikan Schwarz - Rot - Gold, reprezentowany przez skarbnika p. M. Crohna. Związek ten jest największym związkiem niemieckim, liczy bowiem 3 i pół miljona członków.

3) Związek byłych wojskowych austrjackich, reprezentowany przez prezesa p. Jeana Baumgartena.

4) Związek niemiecki w Czechosłowacji, reprezentowany przez prezesa p. Edwarda Spatzeka. Związek ten tworzą byli jeńcy wojenni niemieccy, przebywający w Republice Czechosłowackiej.

Następujące związki sprzymierzone, nie należące do Fidacu, brały udział w konferencji:

1) Federacja Narodowa Wojaków Republikan (Francja).

2) Federacja Przyjaciół Inwalidów „Pomoc i Opieka".

3) „Tydzień Wojaka".

4) Brytyjska Liga Służby Narodowej (British Empire Service League (Anglja).

Dalej związki przynależne do Fidacu.

1) Belgja: 4 związki b. wojskowych z których jeden „Przyjaciół Oficerów z walk 1914—18 r." odmówił wzięcia udziału, trzy inne były reprezentowane przez p. Reinsdorff'a.

2) Stany Zjednoczone: Amerykańska Legja, która była reprezentowaną przez wiceprezesa Fidacu na St. Zjednoczone pułk. Lindsley, prezesa delegacji p. S. P. Bailey i p. William B Follett.

3) Francja: 7 związków przynależnych do Fidacu, reprezentowane były przez pp. Jean Desbons, G. Scapini, J. Thebaud, A. Dorey, H. Chatenet lub p. Rivolett.

4) Wielka Brytanja: Legja Brytyjska, reprezentowana przez wiceprezesa pułk. George Crossfield, pułk. Abbot, majora Webb i p. Moorehousse.

5) Włochy: Związek Narodowy Wojaków, reprezentowany przez p. Maric Dessaules.

6) Polska: Związki polskie reprezentowane przez p. Kazimierza Smogorzewskiego.

7) Królestwo S. H. S.: Związki „Udruženja", reprezentowane przez p. Mir kovitch.

8) Rumunja: Związki rumuńskie, reprezentowane przez wiceprezesa Fidacu p. Pierre Ciolan.

W obradach luksemburskich wzięło udział 11 państw włącznie Stanów Zjednoczonych, reprezentując ogółem około 8 miljonów kombatantów. Jak należało się spodziewać, obrady były bardzo gorące, a dyskusja w komisji politycznej chwilami nawet bardzo burzliwa. Niemiecki Reichsbund i austrjacki Centralverband zasadniczo zgodziły się na przyjęcie przedłożonej rezolucji, bowiem, jako członkowie C. I. A. M. A. C. już podobną deklarację złożyły w Genewie. Trudniej było zdecydować się na tak otwarte postawienie kwestji przedstawicielowi Reichsbannerbundu Schwarz - Rot - Gold, który początkowo uzależnił swój podpis od ewakuacji Nadrenji. Widząc jednak jednomyślność i szczerość organizacyj sojuszniczych, dał się w końcu przekonać, że wszelkie zastrzeżenia nie są na miejscu, a raczej w interesie samych Niemców leży okazanie lojalności wobec Francji.

Przystąpiono do głosowania nad deklaracją w brzmieniu następującem:

Konferencja jest zdania, że poszanowanie traktatów jest fundamentalną podstawą stosunków międzynarodowych. Konferencja potępia wszelkie usiłowania siły i oręża w celu zaczepnym.

Jednomyślnem przyjęciem powyższej deklaracji zakończono obrady kongresu.

Z tym momentem jednak dokonane zostało dzieło złączenia się organizacyj sojuszniczych z byłymi wrogami. Dla nas Powstańców i Wojaków narzuca się teraz pytanie, czy wspólnie z kombatantami francuskimi mamy lojalnie współpracować na terenie międzynarodowym nad utrwaleniem pokoju z organizacjami wojaków niemieckich, czy też wystąpić z F. I. D. A. C., uznając współpracę z Niemcami za niemożliwą. Osobiście, jakkolwiek mam bardzo poważne zastrzeżenia, co do szczerości pokojowych tendencyj Niemiec, uważam, że w interesie państwa naszego leży okazanie dobrej woli nawet w stosunku do naszych odwiecznych wrogów. Obserwując pilnie poczynania niemieckie, śledzić będziemy program działalności tych organizacyj, które uroczyście zapewniły poszanowanie traktatów międzynarodowych. Jeżeli praca ich pójdzie naprawdę w kierunku ustalonym w Luksemburgu, to akcja tam zapoczątkowana będzie punktem zwrotnym dotychczasowej polityki światowej. Państwo polskie przez reprezentanta w Genewie i Locarno dało wyraz swem pokojowym tendencjom. Obecnie byli

żołnierze i przyszli obrońcy Ojczyzny podali sobie dłonie dla dalszej lojalnej współpracy.

Należy więc odczekać, jakie owoce praca ta z sobą przyniesie. W każdym razie podpisanie przez Niemców deklaracji poszanowania traktatów nie zwalnia nas od obowiązku czuwania z bronią u nogi na naszych zachodnich rubieżach.

Pragniemy zgody i pokoju, wszakże narzuconej nam ewentualnie walki się nie ulękniemy. Wojacy zrzeszeni w niemieckich organizacjach mogą być pewni, że nie łakniemy ich kraju i ziemi, jednak żądamy, aby i nasze granice znalazły nie tylko pisemną gwarancję nienaruszalności, lecz, aby każdy obywatel niemiecki wreszcie zrozumiał, że epoka gwałtów i grabieży minęła, a wszelkie zamachy na ziemię naszą spotkają się z odprawą taką, jaką już raz mieli możność posmakować na polach Grunwaldu.

Ludwik Stachecki.

Komunikaty Zarządu Związku.

Poprawki do zawartego w Nr. 3-cim Wykazu Komend Okręgowych.

W okr. XIV. — Wolsztyn — nie Kryłowski, a **Bolesław Kozłowski.**

W okr. XVI. — Międzychód — nie Fr. Bota, a **Franciszek Waśkowiak** od 18 lipca br.

Dodać nowy Okręg XVII. Września. Komendant: Józef Skonieczny — Września, ul. Warszawska 5.

Okręg X. Szamotuły. Komendant okr. druh por. Lossy złożył swój urząd z powodu przeniesienia służbowego w powiat Mogileński.

Na jego miejsce kooptowany został druh ppor. rez. Jan Gieremek, Szamotuły, Rynek.

Prezes okr. druh Edw. Mueller powołany został z dniem 1. 8. br. na ćwiczenia wojskowe. Zastępuje druh wiceprezes Surówka, Wartosław.

Pochwała. Zarządowi Tow. Powst. i Woj. **Garki** pow. Odolanów — okr. XII — wyrażamy niniejszem uznanie i pochwałę jako Towarzystwu, które mimo oddalenia pierwsze nadesłało swój raport ewidencyjny na skutek zarządzenia naszego w nr. 3 organu naszego „Za Wolność".

Niechaj tak dalej wzoruje w pracy i obowiązkowości ku chlubie własnej i całego Związku naszego. — Cześć Jemu!

Jako drugie nadesłało swój raport ewid. Tow. **Raczyce,** również z okr. XII.

Legitymacje członkowskie pp. Ze zdziwieniem stwierdzają poszczególni członkowie Zarządu Związku podczas swych zwiedzań Okręgów i Towarzystw, że nie wszędzie zaopatrzeni są członkowie w wydane już od roku „Książeczki osobiste", w których kwitować winni skarbnicy zapłacone składki znaczkami, wydanemi przez Związek.

Zarządy odnośnych Towarzystw wzywamy przeto, by jak najrychlej zapotrzebować zechciały u swych Zarządów okręgowych i rozdzielić swym członkom książeczki osobiste i statuty oraz wklejać znaczki za zapłacone składki. Tak samo winny być już zaprowadzone w wszystkich Tow. „Główne Księgi Ewidencyjne", do których formularze i okładki dostarczą również Zarządy Okręgowe.

Związek — Narodowi Francuskiemu.

Z okazji francuskiego święta narodowego wystosowaliśmy do p. konsula gen. Francji pismo następującej treści:

Poznań, dn. 14 lipca 1927.

Panu Gen. Konsulowi Francji
w miejscu.

Z okazji dzisiejszego Święta Narodowego spieszymy w imieniu całego Związku naszego złożyć jak najserdeczniejsze życzenia i wyrazy hołdu dla spokrewnionego i szlachetnego Narodu Francuskiego i zapewnić naszą szczerą sympatję i szacunek w tym błogiem przeświadczeniu, że kiedykolwiek potrzeba tego wymagać będzie, ramię przy ramieniu staniemy w obronie wspólnych naszych interesów i niepodległości obu narodów, które to zapewnienie dziś uroczyście ponawiamy.

Pozdrawiamy tak Szan. Pana Konsula, jak i cały bratni Naród Francuski naszem hasłem związkowem

„Za Wolność"!

(—) Dr. Głowacki, prezes (—) St. Szykowny, sekretarz

(—) Jul. B. Lange, komendant (—) St. Thiel, zast. kom.

* * *

Na powyższe otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

**Konsulat Francuski
Poznań.**

Do

Związku Tow. Powst. i Woj. DOK. VII.
w Poznaniu.

JERZY DUFORT
Konsul Francuski w Poznaniu

ma zaszczyt prosić WPanów o przyjęcie podziękowania i wyrazów wdzięczności za okazaną mu sympatję, składając życzenia z okazji Narodowego Święta Francuskiego w dniu 14 lipca 1297 roku, oraz za najlepsze życzenia na przyszłość Francji.

Poznań, dnia 15 lipca 1927.

Z życia Okręgów i Towarzystw.

Okręg X. — Szamotuły. Doroczny okręgowy zjazd delegatów Tow. Powst. i Woj. X. okręgu odbył się w Szamotułach w niedzielę, dn. 17 lipca br., o godz. 11 na salce posiedzeń hotelu „Eldorado" przy pełnym udziale delegatów, przynależnych do Okręgu Tow. z wyjątkiem Otorowa, które to Tow. nie przysłało swych reprezentantów z przyczyn nie wiadomych. — Z ramienia Zarządu Związku z Poznania przy był sekr. druh por. rez. St. Szykowny. Porządek obrad zawierał następujące punkty: 1) zagajenie, 2) wybór prezydjum zjazdu, 3) sprawozdania zarządu okręgowego z rocznej działalności, 4) referat organizacyjny delegata zarządu Związku, 5) wybór nowego zarządu okręg., 6) wnioski i wolne głosy, 7) zamknięcie.

Powitaniem obecnych zagaił zjazd p. o. prezesa okr. druh Edward Müller z Szamotuł, proponując zarazem na przewodniczącego zjazdu delegata Związku druha por. Szykownego, na co zgodzono się jednomyślnie. Druh por. Sz., obejmując przewodnictwo, złożył na wstępie pozdrowienia od całego zarządu związkowego, szczególnie od prezesa Związku druha dr. Glowackiego, który jedynie dla innej ważnej czynności osobiście nie mógł wziąść udziału w obradach, przesyła-

jąc zjazdowi serdeczne życzenia owocnych narad.

Następnie powołał druh przewodniczący do stołu prezydjalnego druhów: Edw. Müllera ze Szamotuł na sekretarza, oraz druhów Surówkę z Wartosławia i Cieciorę z Szamotuł na ławników.

Obszerne i rzeczowe sprawozdanie z rocznej działalności zarządu okręgowego wygłosił druh Edw. Müller, zaznaczając, iż po usamodzielnieniu powiatu międzychodzkiego w osobny okręg, pozostało na terenie powiatu szamotulskiego 6 towarzystw z ogólną liczbą około 400 członków. Sprawna administracja okręgu ucierpiała znacznie wskutek bezpodstawnego ustąpienia w ciągu roku sprawozdawczego prezesa druha por. Hüttnera i komendanta okręgu druha kpt. rez. Kemnitza, wskutek czego spoczywać musiał cały ciężar administracji na barkach sprawozdawcy. Dalszą bolączką okręgu była opieszałość towarzystw w płaceniu składek wzgl. wykupowaniu znaczków składkowych, wskutek czego nie była kasa okręgowa w możności pokrywać najniezbędniejsze wydatki administracyjne i organizacyjne. Na zakończenie stwierdza druh M., że duch w okręgu jest dobry i dotąd nie zatruty jadem seperatyzmu i secesji i wyraża nadzieję, że pod sprawnem kierownictwem nowego zarządu okręgowego postawiony być może okręg X. wkrótce na równi z innemi okręgami Związku.

W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem uzgodniono, wyjaśniono i załatwiono cały szereg ważnych zagadnień organizacyjnych, przyczem na wyróżnienie zasługiwały cenne uwagi druha prezesa Surówki z Wartosławia. — Skarbnik okręg. druh Miodowicz, który rzekomo zapomniał o zjeździe i dopiero po specjalnem wezwaniu przewodniczącego przybył na salę z książkami i dowodami kasowemi, nie zupełnie przygotowany, naszkicował swe sprawozdanie ogólnikowo, wykazując bilans w kwocie około 750 złotych.

Zjazd delegatów, wyraziwszy uznanie dla pracy i zabiegów druha Müllera, postanawia, że nowy zarząd zbada dokładnie stosunki kasowe i poinformuje następnie o wyniku towarzystwa. Pozatem udzielono ustępującemu zarządowi pokwitowania.

Do następnego punktu zareferował delegat Związku druh por. Szykowny o przebiegu ostatniego związkowego zjazdu delegatów i jego następstwach w związku z powziętem przez pp. Palucha i Kwiecińskiego zamiarem rozbijania naszych karnych dotąd szeregów i tworzenia nowego Związku. Następnie zaznajomił referent zebranych z planami i zamierzeniami zarządu Związku na przyszłość, co z zadowoleniem przyjęto do wiadomości. Szczególnie wypowiadano się z uznaniem dla nowowydanego organu związkowego „Za Wolność", który ma być łącznikiem pomiędzy towarzystwami, a zarządem Związku, do którego ma okręg pełne zaufanie.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyborów zarządu i obrano jednomyślnie: na prezesa druha Edw. Müllera ze Szamotuł, Kościelna 1, na wiceprezesa druha Władysł. Surówkę z Wartosławia, na sekretarza druha Hieronima Zwierzyńskiego z Szamotuł, ul. Ratuszowa, na skarbnika druha Franciszka Paszkego z Szamotuł, Garncarska 9, na komendanta druha por. rez. Lossy'ego z Szamotuł, ul. Dworcowa, na radnych zaś druhów: Kazimierza Hejnowicza z Obrzycka i Stanisława Stromczyńskiego z Wronek.

Powyższy zarząd postanowił zabrać się niebawem energicznie do pracy i wkrótce zmobilizować te miejscowości i ośrodki wiejskie powiatu, gdzie jeszcze towarzystwa nasze nie istnieją.

Pod koniec wywołał burzę serdecznego śmiechu i podziwu komunikat druha Müllera, że miejscowe koło Zw. Podoficerów rez. za pośrednictwem ks. radcy Kaźmierskiego wytknęło sobie plan zlikwidowania wszystkich miejscowych stow. przysp. wojsk., jak Sokoła, Harcerstwo, Powst. i Woj., Młodzież Katolicką itp., które to organizacje miałyby się odczepić od swych macierzystych związków w Poznaniu, i przyłączywszy się do Podofic. rez., miałyby utworzyć na terenie Szamotuł autonomiczny związek p. w. Oczywiście, że nad dziwolągną kombinacją tą przeszedł zjazd delegatów do porządku.

Na tem wyczerpał się porządek obrad i po załatwieniu kilku drobniejszych spraw organizacyjnych, rozjechali się delegaci do swych towarzystw, by podzielić się z nimi wrażeniami i ze zdwojoną energją przystąpić od rzetelnej i owocnej pracy około wytworzenia jak najsprawniejszych i liczniejszych rezerw dla naszej kochanej armji polskiej na wypadek potrzeby w imię szczytnego hasła związkowego „Za Wolność!"

W pracy tej Okręgowi X. serdeczne „Szczęść Boże!" St. Sz.

Okr. XV. — Stefanowo. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika, wzniesionego ku czci 58 poległych w dniach od 15 do 17 lutego 1919 r. w Nowej Wsi pod Zbąszyniem, odbyła się dnia 3 lipca 1927 r.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Stefanowie powzięło szlachetny zamiar wzniesienia na tem miejscu pomnika, by uczcić drogie nam szczątki bohaterów. Pomnik postawiony na samej granicy, nad mogiłami naszych braci, ma być również przypomnieniem dla wrogów naszych, że wara im do ziemi, o którą walczyli nasi Powstańcy, — którą zrosili swą krwią. Swą bohaterską śmiercią owa gromadka Powstańców wielkiego dokonała dzieła, bo gdyby nie ich czyn, przypłacony życiem własnem, wątpliwem byłoby, czy mielibyśmy granicę zachodnią taką, jaką obecnie mamy.

Gdyby nie ich ofiara, którą złożyli na ołtarzu Ojczyzny i dziesiątki tych Powstańców, którzy snem wiecznym spoczywają w głębi jeziora Zbąszyńskiego, wątpliwem byłoby czy nasze rdzennie polskie wioski: Nowa Wieś, Nadnie, Przerzyny, Przyprostynia i zbąszyński nasz gród nadobrzański należałyby do Polski.

Szerokie warstwy społeczeństwa polskiego uczestniczyły w uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika. Niezliczone tłumy ludności i pokaźne zastępy Powstańców i Wojaków oraz pokrewnych organizacyj w przeróżnych powozach nadciągały przez ślicznie udekorowane wioski, aż hen do Nowej Wsi Zbąskiej, oddalonej o 8 kilometrów od Zbąszynia.

Na cmentarzu, oddalonym o 200 metrów od granicy odbyła się msza polowa, celebrowana przez ks. prob. Żelazka z Chobierzy, podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Nowak z Kopanicy.

Przed odsłonięciem pomnika przemówił p. ppłk. rez. hr. Mielżyński, jako b. prezes generalny. Odsłonięcia pomnika dokonał p. starosta Czechron z Nowego Tomyśla, apelując do trwania w pogotowiu obronnem. Generał Dzierżanowski przemawiał w imieniu wojska. W imieniu nauczycielstwa przemawiał p. insp. szkolny Obarski z Nowego Tomyśla. Major rez. Paluch w imieniu P. O. W. W imieniu Związku Powst. i Wojaków DOK. VII przemówił niżej podpisany.

Po odsłonięciu i poświęceniu pomnika odbył się apel i przegląd Powstańców i Wojaków.

Pokaźna liczba, przeszło 260 Powst. i Wojaków razem z innemi organizacjami przedefilowała przed gen. Dzierżanowskim i pomnikiem.

Śpijcie Orlęta bojowi. — Nad mogiłami Waszemi czuwa brać Wasza Związku Powstańców i Wojaków D O. K. VII.

Jul. B. Lange,
K-dant Związku.

Nowy Okręg XVII. — Września. W celu zrealizowania projektu zarządu Związku w przedmiocie odłączenia od okręgu III. powiatu wrzesińskiego i usamodzielnienia go w osobny okręg dla odciążenia dotychczasowego zarządu okręgowego, a sprawniejszej organizacji na terenie powiatu, odbył się nadzwyczajny zjazd delegatów zainteresowanych towarzystw w Wrześni w niedzielę, dn. 24 lipca br., na sali p. Trąpczyńskiej. Z ramienia zarządu Związku z Poznania przybyli prezes dr. Z. Głowacki i sekr. por. rez. St. Szykowny. Dotychczasowy zarząd III. okręgu reprezentowali druhowie prezes W. Minierski i skarbnik Silski z Gniezna. Towarzystwo Września re-

prezentowali druhowie: Trawiński, Wilkus, Lange, Niciński, Jerzykiewicz, Kucza, Kaliszewski, Wichłacz, Rak i Skonieczny. Tow. Miłosław druhowie Blauman i Niemand. Tow. Strzałkow druh prezez Alankiewicz. Tow. Kaczanowo druhowie prezes Leciej i wiceprezes Olejniczak.

Po stwierdzeniu obecnych i upełnomocnionych do głosowania delegatów powitał zjazd wiceprezes miejsc. Tow. druh Wilkus, zdając przewodnictwo w ręce dotychcz. prezesa okręgowego dh. Minierskiego z Gniezna. Tenże po wskazaniu, że zjazd zarządzony został przez zarząd Związku, oddaje dalsze przewodnictwo w ręce prezesa Związku druha dr. Głowackiego. Do pióra powołany został druh St. Lange. Na ławników zaś druhowie Minierski i Wilkus. Zaprojektowany przez Związek porządek obrad przyjęto bez zmian.

W wstępnem przemówieniu swem naszkicował przewodniczący druh dr. Głowacki przebieg wypadków organizacyjnych od ostatniego zjazdu delegatów i zaznajomił zebranych z planami zarządu Związku na przyszłość szczególnie co do reorganizacji okręgów i ich zadań, co z uznaniem i zadowoleniem przyjęto do wiadomości.

Obszerny i treściwy referat na temat praw i obowiązków nowotworzącego się okręgu i jego zarządu wygłosił sekretarz Związku druh por. rez. Szykowny.

W dyskusji uzgodniono i wyjaśniono cały szereg spraw organizacyjnych, poczem powzięto jednomyślną uchwałę utworzenia z powiatu wrzesińskiego nowego okręgu z kolejną numeracją XVII. i siedzibą zarządu w Wrześni. Dotychczasowy prezes okr. druh Minierski z Gniezna wypowiedział się obszernie o szczegółach i warunkach reorganizacji, przyczem postanowiono, że jako data rozliczenia się z dotychczasowem okręgiem uchodzić będzie 1 lipca 1927. Przyrzeczono sobie również solennie, że oba sąsiadujące z sobą okręgi utrzymywać będą nadal jak najlepsze koleżeńskie stosunki i wspierać się będą wzajemnie w pracy i poczynaniach, przyczem poleca szczególnie druh prezes Minierski swą orkiestrę okręgową do wszelkich uroczystości, pochodów, zabaw i pogrzebów na warunkach nader korzystnych.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu okręgowego i wybrano jednomyślnie: na prezesa druha por. rez. Józefa Trawińskiego z Gulczewka, na wiceprezesa druha Mieczysława Czaczyńskiego z Miłosławia, na sekretarza druha Stanisława Langego z Wrześni, na skarbnika druha Ignacego Nicińskiego z Wrześni, na komendanta druha Józefa Skoniecznego z Wrześni, na I. radnego druha Antoniego Olejniczaka z Kaczanowa, na II. radnego druha Ludwika Cukierskiego z Strzałkowa.

Wymienieni przyjęli wybór, doznając jednocześnie zatwierdzenia przez reprezentowany zarząd Związku, a nowoobrany prezez okręgowy druh por. rez. Trawiński w deklaracji swej przyrzeka przy życzliwej pomocy dalszych swych członków zarządu postawić wkrótce okręg na wysokości swego zadania dla dobra sprawy narodowej i przysposobienia wojskowego. W pracy tej nowemu okręgowi serdeczne „Szczęść Boże!" St. Sz.

Kostrzyn. Walne zebranie Tow. Tow. Powstańców i Wojaków im. ks. J. Poniatowskiego w Kostrzynie zagaił druh prezes L. Świerkowski w niedzielę dnia 6 lutego 1927 r. o godz. 4 po poł. w lokalu zebrań p. Rubisiowej w obecności 30 członków hasłem „Za Wolność".

Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, który bez zmian przyjęto i skreśleniu 17 członków z listy z powodu nie stosowania się do Ustaw Towarzystwa, przystąpiono do wyboru przewodniczącego walnego zebrania.

Wybrano druha Z. Świerkowskiego, sekr. druha Dolatę i ławników dr. dr. Budziałowskiego i Monarchę.

Ze sprawozdania sekretarza wynikało, że Tow. nasze obchodziło następujące uroczystości w roku ubiegłym:

1. poświęcenie własnego sztandaru,

2. obchód 27 grudnia z przedstawieniem amatorskim „Opieka Wojskowa",

3. w obchodzie 3 maja,

4. w uroczystości wojskowo-wychowawczej w Środzie i

5. w uroczystości poświęcenia sztandaru Poznań-Wilda.

Zebrań miesięcznych odbyło się 10, nadzwyczajnych 1, walnych 1 i 13 zarządowych. Członków liczy Tow. obecnie 40 i 35 powstańców broni, 1 zasługi i 4 wojaków.

Stan kasy przedstawił druh Orsztynowicz, który stwierdził, że wynosił dochód 560,48 zł. rozchód 389,55 zł. Remament na rok 1927 170,93 zł Oprócz tego ma kasa pogrzebowa 37,10 zł., złożone na depozycje. Majątek Tow. stanowią 3 umunderownaia, 1 sztandar i 1 szabla.

Nastąpił potem wybór zarządu, w którego skład weszli: L. Świerkowski, prezes, M. Guciński i Ign. Piekarczyk, wiceprezesi, L. Siciński, sekretarz, R. Tomaszewski, zastępca, W. Orsztynowicz, skarbnik, J. Forszpaniak, J. Olejniczak i F. Tórz radni — zarazem poczet sztandarowy Ed. Rubiś komendant jako delegat Z. Świerkowski.

Ubolewano wielce, że nie mamy do dyspozycji w Kostrzynie własnej strzelnicy i zniewoleni będziemy znów udać się strzelać do Pobiedzisk.

Ogólny przebieg zebrania był bardzo wzorowy i interesujący. Po wyczerpaniu dyskusji nad sprawami lokalnemi solwował przewodniczący zebranie hasłem „Za Wolność".

Historja i działalność

Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. śp. Andrzejewskiego Poznań-Łazarz.

Sprawozdanie

z działalności towarzystwa w pierw szych 5-ciu latach swego istnienia, spo rządzone z okazji uroczystego obchodu tej rocznicy w niedzielę, dnia 24-gokwietnia 1927 r. w nowej sali Belwe deru przy Targach Poznańskich.

Po spełnieniu w krytycznych dla Ojczyzny chwilach swego obowiązku i po złożeniu nareszcie broni, by znów stanąć każdy przy warsztacie szczerej, twórczej pracy obywatelskiej, padła wśród powstańców myśl zorganizowania się w towarzystwo dla pielęgnowania w dalszym ciągu cnót obywatelskich, czystości ducha i miłości Ojczyzny, aby dla niej trwać zawsze w obronie na straży, aby każdej chwili spieszyć Jej z pomocą, skoroby tylko znów zabrzmiał ojców złoty róg!

Zebranie konstytucyjne.

W tej myśli zostało zwołane przez druhów: Marjana Wiśniewskiego oraz Leona Webera — po uprzedniem ogłoszeniu odpowiednich odezw w „Kurjerze Poznańskim" „Orędowniku" i „Postępie", konstytucyjne zebranie na dzień 13-go kwietnia 1922 roku o godzinie 20 w lokalu Kasyna Obywatelskiego przy ulicy Głogowskiej 80/81.

Po zagajeniu zebrania w obecności około 40-tu uczestników przez druha Marjana Wiśniewskiego, który w krótkich lecz treściwych słowach zaznajomił obecnych z celami mającego utworzyć się towarzystwa, udzielił głosu do szczegółowego na ten temat referatu por. rez. panu Stanisławowi Rybce-Myrjusowi. — Po jego porywającem przemówieniu, w którem apelował do obec-

nych, aby przytulić pod swe skrzydła także i byłych wojaków i żołnierzy, przystąpiono niebawem do wyboru tymczasowego zarządu, w skład którego weszli:

Tymczasowy zarząd.

Marjan Wiśniewski, jako prezes,

Klawitter jako zast. prezesa.

Grabski sekretarz.

Marjan Wencek zast. sekr.

Adamiak skarbnik.

Jan Nowakowski komendant.

Jak bardzo zwołanie tegoż zebrania trafiło do uczuć powstańców, świadczy fakt, że wszyscy obecni, jak jeden mąż zapisali się na stałych członków, a tytułem dobrowolnych składek na cele towarzystwa zebrano 2 815 mkp.

W tydzień później, dnia 20. 4. 22 ukompletowano tymczasowy zarząd przez dobranie na ławników druhów Antoniego Kaczmarka i Michała Nowaka, z których ostatni bez przerwy jeszcze dzisiaj zajmuje — jako jedyny członek pierwszego zarządu — w tym samym charakterze w obecnym zarządzie swe stanowisko. Na sekretarza dokooptowano druha Głowackiego.

Nazwa tow. Hasło.

Na zebraniu tem uchwalono nazwę towarzystwa, obierając za swego patrona bohatera tej dzielnicy, śp. Antoniego Andrzejewskiego, oraz hasła „Wolność".

Lokal zebrań.

Pozatem obrano lokalem zebrań lokal przy ul. Łazarskiej 1, który gospodarz tegoż p. Schmidt zaofiarował towarzystwu do każdorazowego użytku bezinteresownie.

Termin zebrań.

Jako stały termin dla zebrań plenarnych ustalono każdy pierwszy poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca.

Pomnik
(uchwała budowy).

Dnia 16 maja 1922 r. — a wiec zaledwie 4 tygodnie po zebraniu konstytucyjem zapadła z inicjatywy druha Antoniego Kaczmarka uchwała, aby poległym bohaterom powstania, spoczywającym w zwykłych, opuszczonych grobach na cmentarzu św. Łazarskim w Górczynie wystawił pomnik, godny ich przelanej krwi, by spłacić tem samem dług wdzięczności bohaterom i zapobiec, by z biegiem czasu deszcze i wichry nie zrównały, tych sercu Polaka najświętszych pamiątek z ziemią.

Tu okazało się znowu, jak myśl ta była wyrazem uczuć wszystkich obecnych, którzy — aczkolwiek tylko zwykli ludzie pracy — porwani entzuzjazmem, zaofiarowali swój ostatni — w pocie czoła zapracowany grosz — na wzniesienie swym bohaterom wiecznej pamiątki i widocznego symbolu wdzięczności i miłości braterskiej.

Urządzona na ten cel przy końcu zebrania składka wykazała 6 500 mkp. kwotę, która w tym czasie miała swą wartość, ale niestety była tylko nikłą cząsteczką kosztów, jakie spowodowało wzniesienie pomnika. — To też od tej chwili starało się towarzystwo wszelkiemi możliwemi sposobami o uzyskanie potrzebnych na ten cel funduszów.

Koncerty, kwesty itd.

Między innemi urządzono pod protektoratem pierwszego wojewody poznańskiego p. Dr. Witolda Celichowskiego, ks. biskupa Stanisława Łukomskiego, p. gen. Raszewskiego, pułkownika Sikorskiego, ks. Proboszcza Malińskiego, dyr. banku śp. Bajońskiego i innych wysokich osobistości 2 koncerty w ogrodzie Zoologicznym. Pozatem urządzano kwesty publiczne na ulicach miasta Poznania i przed kościołem parafjalnym.

Komitet budowy pomnika.

Imprezy te powiększyły znacznie fundusz budowy pomnika, do której powołano specjalny Komitet, w skład której weszli: jako przewodniczący druh Stefan Szykowny, dalej druhowie Trzeciakowski, Binkowski oraz A. Kaczmarek, W. Durczak, P. Andrzejewski, Stefan Golka, A. Czaja, K. Chmielewski, M. Ostand.

Sztandar.

Prócz budowy pomnika stawiło towarzystwo sobie za obowiązek nabycie sztandaru, również z dobrowolnych składek. Sztandar kosztował 930 000 mkp. Poświęcenie sztandaru odbyło się dnia 26. grudnia 1922 r. w kościele M. B. Bolesnej.

Pierwszym chorążym wybrano druha Kazimierza Bohna.

Nadzwyczajne walne zebranie.

Na nadzwyczajnem walnem zebraniu, odbytem dnia 2 sierpnia 22 r. wybrano jednogłośnie prezesem towarzystwa druha por. rez. Stefana Szykownego, zastępcą prezesa druha Antoniego Kaczmarka.

Ilość zebrań plenarnych itd.

Zebrań plenarnych odbyło się w pierwszym roku istnienia towarzystwa 22 i tyleż posiedzeń zarządowych. Zainteresowanie rosło z dnia na dzień, tak, że przy końcu roku towarzystwo liczyło członków 160, a przeciętna frekwencja uczestników na poszczególnych zebraniach wykazywała liczbę 135.

Członkowie honorowi.

Z okazji obchodu uroczystości 3-go Maja, mianowano 8 weteranów z roku 1863 oraz ks. Prob. Malińskiego, p. pułk. Bronisława Sikorskiego i por. Ratajczaka swemi członkami honorowymi. Pułk. Juljana Langego prezesem honorowym.

Oświata.

Mimo ogromu prac, jakiemi członkowie byli obarczeni, nie zapomniano także o szerzeniu oświaty wśród członków, przez urządzanie odczytów, referatów, deklamacyj, śpiewu itd. z okazji posiedzeń plenarnych.

ROK II.

Skład zarządu.

Na walnem zebraniu dnia 13. 4. 23 r. zapoczątkowanem z okazji I-ej rocznicy istnienia towarzystwa mszą św. w kościele M. B. Bolesnej wybrano zarząd przez aklamację w dotychczasowym składzie z druhem por. rez. St. Szykownym jako prezesem na czele.

Frekwencja członków.

Frekwencja na poszczególnych zebraniach, których się odbyło 15, wynosiła przeciętnie 72 członków.

W ciągu roku przyjęto 49, skreślono 39, umarł 1 (weteran Radkiewicz).

Ogółem liczyło towarzystwo przy końcu roku 222 członków.

Z okazji rozmaitych obchodów i uroczystości występowało towarzystwo 16 razy publicznie, między innemi z okazji przybycia p. prezydenta Stanisława Wojciechowskiego na otwarcie Targów Poznańskich, zyskując przy tej sposobności własnoręczny podpis pana prezydenta do złotej księgi.

Dalej z okazji przybycia marszałka Focha, następnie z okazji przewiezienia prochów zasłużonych dawnych polskich generałów do grobów zasłużonych na św. Wojciechu.

Tak jak w ubiegłym tak i w tym roku dalszą największą troską towarzystwa było wybudowanie pomnika. Nie mogąc w żaden sposób z powodu wzrastającej drożyzny i dewaluacji pieniądza, uzyskać wystarczających funduszy, postanowiło towarzystwo wysłać odezwy wraz z deklaracjami do wszystkich posiedzicieli ziemskich, większych kupców i banków oraz wybitnych obywateli naszego społeczeństwa, celem zasilenia funduszu pomnikowego przez dobrowolne składki. — Pozatem urządzano przedstawienia teatralne, koncerty po większych kawiarniach jak w Esplanadzie, Wielkopolance, Grand Café, a gdy to jeszcze nie starczyło, opodatkowali się członkowie towarzystwa dobrowolnie, obowiązując się każdy zapałcić w przeciągu miesiąca nie mniej jak 50 tys. mkp.

W ten sposób zebrano pokaźną kwotę 34 658 000 mkp.

Teraz dopiero można było na serjo pomyśleć o budowie pomnika, mającego być wykonanym według pomysłu artysty-rzeźbiarza p. Różka z Poznania.

W znacznej mierze przyczynili się do wykonania dzieła: budowniczy p. Maksymiljan Garstecki, przez bezinteresowne pobudowanie fundamentów, ks. proboszcz Maliński, przez pokrycie

dwu trzecich kosztów wykonania modeli, hurtownik materjałów budowlanych p. Przybył przez darowanie 20 beczek cementu, panowie Glabisz w Szreniawie, Pluciński w Trzebawiu, przez darowanie głazów polnych do fundamentów, 58 p. piechoty przez dostarczenie koni i ludzi do zwożenia kamieni i żwiru, darowanego przez Tow. Akc. „Strzecha". Wiele innych tak zamożnych i mniej zamożnych obywateli, których tu wymieniać niepodobna dla ich liczebności subskrybowało na ten cel poważne sumy.

Figury pomnikowe wykonał rzeźbiarz p. Ciekiera, resztę pomnika p. Salvetti.

Aby z jednej strony zaoszczędzić wydatków, z drugiej zaś strony, aby osobiście przyczynić się do wzniesienia tegoż monumentu, wykonali prace ziemne pod fundamenty pomnika członkowie tow. z druhem płk. Sikorskim na czele.

Moment ten uchwycono przez zdjęcie fotograficzne, a członków tych umieszczono w złotej księdze tow.

Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał uroczyście Ks. Biskup Stan. Łukomski w dzień nowego roku 1923 o godz. 3-ciej, jako w 4 rocznicę pogrzebu pierwszych poległych za wolność Wielkopolski Bohaterów powstania grudniowego z roku 1918.

Mimo wielkich wymagań, jakie stawiono w tym okresie do członków towarzystwa, postępowała praca ochoczo i harmonijnie naprzód.

Aż nagle zaszedł horyzont swobody towarzyskiej jakoby ciężkiemi chmurami niesłusznych zarzutów pod adresem zarządu tow. ze strony pewnej części niezadowolonych członków, aż wreszcie uderzył grom:

Albowiem na plenarnem posiedzeniu dnia 4. 2. 24. stawił druh, były skarbnik, Adamiak, wniosek, by towarzystwo nasze wystąpiło ze Związku Tow. Powstańców i Wojaków, aby przyjęło inną nazwę i wyeliminowało z grona towarzystwa wszystkich wojaków.

Na następnem zebraniu w dniu 17. lutego 24., na które zaproszono także



Oddział Tow. Powstańców i Wojaków im. ś. p. Andrzejewskiego Poznań-Łazarz

z b. prezesem por. rez. Szykownym i członkami hon. Ks. prob. K. Malińskiem i Dow. 58 pp. płk. Sikorskim na czele podczas prac przy kopaniu fundamentów pod „Pomnik Wdzięczności" na cmentarzu w Górczynie 28. 5. 23 r.

przedstawicieli Związku, Okręgu, oraz zarządy bratnich towarzystw, obradowano przy udziale 200 członków nad zażegnaniem konfliktu, niestety, do porozumienia nie doszło i 39 niezadowolonych członków wystąpiło — łamiąc składają na sztandar nasz przysięgę i powodując tem samem rozłam w towarzystwie, obniżając liczbę członków z 222 na 182.

Z tej przyczyny wybrało tow. nasze na następnem zebraniu dnia 3 marca 1924. druha Trzoskę w miejsce druha Bohna —chorążym, a lokalem zebrań obrano Kasyno Obywatelksie przy ul. Głogowskiej 80-81.

Rok 3.

Mimo zajść przy końcu ubiegłego roku postępowały prace przy budowie pomnika pod przewodnictwem tego samego zarządu rączo naprzód.

Nowych członków przyjęto 18.

Celem powiększenia funduszy na pomnik, urządzono jeszcze jeden koncert w „Boulevardzie".

Tymczasem termin ukończenia budowy pomnika oraz przeniesienia zwłok bohaterów zbliżał się coraz więcej, aż wreszcie we wtorek, dnia 20-go maja 1924 r. dokonano ekshumacji i przeniesienia prochów naszych bohaterów na miejsce uprzywilejowane, — pod pomnik, w obecności rodzin ś. p. poległych, oraz przedstawicieli władz i zaproszonych gości.

W nowych grobach złożono szczątki następujących powstańców, których ofiarna śmierć w obronie Majestatu naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wyniosła na szlachetnych rycerzy i bohaterów narodu, a mianowicie:

1. Ś. p. Franciszka Ratajczaka,
2. Ś. p. Jana Dębińskiego,
3. Ś. p. Stefana Grabskiego,
4. Ś. p. Maksymiljan Nikla,
5. Ś. p. Stanisława Śniegockiego,
6. Ś. p. Antoniego Andrzejewskiego,

ostatnie przeniesiono dopiero 6 dni później (dnia 21 czerwca 1924 r.), a to z powodu sprzeciwu pozostałej rodziny wywołanym rozłamem.

W niedzielę, dnia 13 lipca 1924 r., a więc 4 tygodnie później, nastąpiło przy pięknej pogodzie uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika przy biciu z dział, trzasku salw i poszumie setek chylących się w hołdzie sztandarów, przy dźwiękach hymnu Rzeczypospolitej, w obecności rodzin śp. poległych, oraz Pana Wojewody hrabiego Adolfa Bnińskiego i przedstawicieli wszystkich władz, tak duchownych, jak wojskowych i cywilnych z p. gen. Raszewskim i p. Prezydentem miasta Poznania Cyrylem Ratajskim na czele Uroczystość ta zamieniła się w potężną manifestację narodową, w której udział brały towarzystwa nie tylko całej Wielkopolski, ale nawet i Pomorza.

Szczegóły tej uroczystości są dokładnie zaprotokółowane — jedynie ograniczony czas na niniejsze sprawozdanie nie pozwala mi na ich przytoczenie.

Nadmienić jeszcze wypada, że ogrom pracy około zrealizowania wystawienia pomnika spoczywał na barkach całego komitetu tow. naszego. — Jednakże przedewszystkiem należy się uznanie i podziękowanie obywatelstwa całego Grodu Przemysława, byłemu prezesowi to w.por. rez. Stefanowi Szyprezesowi tow. por. rez. Stefanowi Szysprężystością i energją w tak stosunkowo krótkim czasie niezmordowanie i z poświęceniem pracował dla urzeczywistnienia tego pamiętnego dzieła.

Towarzystwo ze swej strony mianowało druha Szykownego w uznaniu jego wyżej przytoczonych zasług, swym członkiem honorowym.

Po dokonaniu swego historycznego dzieła wstąpiło towarzystwo na spokojniejsze tory swego życia towarzyskiego, ograniczając swą działalność tylko na ćwiczenia z bronią, ostre strzelanie i szerzenie oświaty przez urządzanie odczytów, wykładów itd.

Koszty pomnika wynosiły ogółem, po przewalutowaniu, około 15 tysięcy złotych.

Rok 4.

Z powodu wyboru dotychczasowego prezesa druha Szykownego na komendanta I. Okręgu Powstańców i Wojaków, wybrano na rocznem walnem zebraniu dnia 19. 1. 15. nowy zarząd w następującym składzie:

Józef Tylczyński, jako prezes; Antoni Kaczmarek — I wice-prezes, Jan Czarnecki — II wice-prezes, Paulin Tomaszewski — sekretarz, Teofil Maciejewski — skarbnik, Michał Nowak — radny, Wacław Sobkowski — radny, Stanisław Cofta — radny, Mieczysław Meissner — komendant, Stefan Wallheim — adjutant.

W ciągu roku dokooptowano w miejsce Meissnera drh. Wrzyszczyńskiego, w miejsce Maciejewskiego druha Coftę, w miejsce Cofty druha Kaptura, zastępcą sekretarza — Franciszka Maczkowskiego.

Tow. występowało publ. 16 razy. — Poczet sztandarowy 9 razy.

Na wyszczególnienie zasługuje udział towarzystwa w pogrzebie Ks. Prymasa Kardynała Dalbora, oraz przy poświęcaniu mostu Bolesława Chrobrego i złożenia przy tej sposobności na trumnie Jego wieńca w Złotej Kaplicy w Tumie. Pozatem udział w przyjęciu Sokoła z Ameryki w dniu 1 sierpnia 1925 r. i następnego dnia przy złożeniu przez Sokoła wieńca o barwach narodowych i amerykańskich na grobach naszych poległych bohaterów. — Wstęgi z tego wieńca złożono w skrzyni, ofiarowanej tow. bezinteresownie przez druha Ksawerego Górnego, tak samo jak wstęgi z pierwszych wieńców, złożonych z okazji pogrzebu bohaterów — i oddano na tymczasowe przechowanie ich do Muzeum Wojskowego.

Cały akt składania wieńca przez delegację Sokoła z Ameryki zamienił się na scenę nadzwyczaj wzruszającą. wyciskającą łzy z oczu nawet najwięcej zahartowanym, gdy prezes Sokoła poznańskiego, wspólnie z prezesem tow. naszego — dla braku — jak mówili — innych stosownych upominków — ofiarował im na pamiątkę pobytu na ziemi ojczystej, z każdego grobu po garstce ziemi, przesiąkniętej bratnią krwią, przelaną ofiarnie w pamiętnej chwili za Jej oswobodzenie.

W gorących — głośnym szlocnem przerywanych słowach dziękowała delegacja za ten cenny klejnot, ofiarowany na ziemi ojczystej, który dla całej Polonji Amerykańskiej stanowić będzie najcenniejszą relikwię.

Tow. brało jeszcze udział w ćwiczeniach nocnych z okazji uroczystości wianków, dalej z okazji ingresu Ks. Prymasa dra Hlonda. Z okazji Zjazdu Okręgu I. brało tow. udział w pięcioboju, w zawodach ciągnienia liny i rzucania granatem.

Odczytów względnie referatów wygłoszono na plenarnych posiedzeniach dwanaście.

Zabawę taneczną urządzono tylko jedną. A dla nawiązania bliższego kontaktu z rodzinami członków urządzono po raz pierwszy z inicjatywy druha prezesa Tylczyńskiego w 2-gie święto Bożego Narodzenia gwiazdkę która cieszyła się wielką frekwencją tak członków, jak dzieci, których zgłosiło się 80. Gwiazdka miała przebieg bardzo uroczysty. Po pięknem przemówieniu druha prezesa Tylczyńskiego, odśpiewano pod choinką, przy akompanjamencie fortepianu — wspólnie szereg kolend, poczem przystąpiło 26 dzieci do popisów w deklamacjach, otrzymując jako nagrody piękne książki z stosownym wpisem na pamiątkę. Wszystkie dzieci otrzymały w upominku jabłka, orzechy, pierniki, czekoladę, karmelki, kajety, śpiewniki, ołówki i piórka. Rozpromienione i uszczęśliwone twarze dzieci były dla towarzystwa dowodem ogólnego zadowolenia.

Z ważniejszych uchwał powziętych w ciągu 4-go roku zasługują na wyszczególnienie:

1. że tow. przystępuje corocznie w dniu 27 grudnia gremjalnie pod sztandarem do komunji św.

2. Że każdy członek tow. winien przymusowo należeć do kasy pośmiertnej, która w razie śmierci członka wypłaca rodzinie około 200 zł;

3. Że pielęgnowanie grobów bohaterów oddano dzięki zapomodze, udzielonej przez Komitet Żałobnego Krzyża przy Wojew. Poznańskiem — pod stałą opiekę zarządcy cmentarza w Górczynie.

Tow. nasze posiada 33 karabiny, 1 własny teszing, 1 wiatrówkę, 4 bębenki z piszczałkami, własną szafę do książek, sporządzoną bezinteresownie przez druha Władysława Trzoskę. Pozatem posiada tow. dzięki niestrudzonym zabiegom druha bibljotekarza Wacława Sobkowskiego własną bibljotekę, zawierającą około 150 oprawnych książek.

Rok V.

W 5-tym roku ukompletowano z okazji rocznego walnego zebrania, odbytego dnia 2 lutego 1927 roku dotychczasowy zarząd, wybierając Jana Czarneckiego I. wice-prezesem, Hieronima Smoczyka II. wice-prezesem, Piotra Balcera II. sekretarzem, Stanisława Coftę — skarbnikiem, Władysława Wysockiego — radnym.

Rok ten nie obfitował w żadne nadzwyczajne dla tow. zdarzenia, a praca towarzystwa ograniczała się tylko na prace oświatowo - kulturalne. — Ze względu na ogólne przesilenie gospodarcze i nieustające bezrobocie, nie urządzano żadnych większych zabaw, zadawalając się tylko wycieczką do Szeląga, pozatem urządzeniem, tak jak w roku ubiegłym — gwiazdki dla dzieci i wieczorku familijnego dla członków i ich rodzin, zapoczątkowanego na koszt towarzystwa kawą i plackiem.

W uznaniu zasług podczas powstania wielkopolskiego mianowało towarzystwo druha Bronisława Śniegockiego swym członkiem honorowym.

W dzień Wszystkich Świętych urządziło towarzystwo po nieszporach publiczny pochód na cmentarz w Górczynie, gdzie złożono wieniec na grobach poległych. Z tej okazji udekorowano groby kolorowemi lampkami, oraz kwiatami, cały pomnik zaś oświetlono rzęsistem światłem. Straż honorową

przed pomnikiem czynili na zmianę członkowie towarzystwa z bronią w ręku.

Z odczytów i wykładów, jakie w ciągu ostatniego roku urządzano, zasługują na wzmiankę referat ks. Wołkowskiego na obchodzie Staszycowskim, wykład prof. Dr. Krotoskiego o powstaniu listopadowem. Nie mniej pouczające były referaty druha por. rez. Kroczyńskiego na temat: „Dzień Zaduszny na tle Dziadów Adama Mickiewicza, ks. druha Skórnickiego o nowej ustawie małżeńskiej, druha por. Trynkowskiego o ochronie lokatorów, o dawnych dziejach Polski oraz o dziejach miasta Poznania.

Towarzystwo nasze, zdając sobie sprawę z tego, że doświadczenia i tradycje nasze, przechowywane li tylko w szczupłem gronie swych członków, byłyby tem samem skazane na wymarcie, dąży do tego, by ducha patrjotycznego, opartego na głębokiej i szczerej wierze ojców naszych przelać na młodsze pokolenie.

Kierując się temi zasadami utworzono przy Tow. naszem „Drużynę Wojacką“, składającą się na razie z 25 młodzieńców w wieku przedpoborowym, zaprawiając ich — w obecnych czasach ogólnej demoralizacji i rozluźnienia obyczajów do walki z tym groźnym nieprzyjacielem wewnętrznym, wpajając w nich karność wojskową, miłość Boga i Ojczyzny, a nakładając tem samem na siebie obowiązek czuwania nad sobą pod każdym względem, by być im wzorem prawdziwie żołnierskich i powstańczych zalet, pomni na słowa:

„Ażeby podnieść stronę moralną młodzieży, ukochać ją i z siebie dawać wzór należy“, a „Młodzież, która ma z czasem być perłą narodu do prawa i karności niech nawyka z młodu“.

Drużyna ta, pod tymczasowem kierownictwem druha Stanisława Kaptura czyni dobre postępy w mustrze i ćwiczeniach wojskowych, nie dając dotychczas powodu do jakichkolwiek skarg lub narzekań. Ćwiczenia odbywają się ochoczo tem więcej, że młodzieńcom tym, zaciągniętym przymusowo do służby wojskowej, skraca się służbę aktywną o 6 miesięcy. — Jako zewnętrzną oznakę posiada drużyna czapki z białemi wypustkami, towarzystwo dąży jednakże do tego, aby ich — jak również wszystkich członków towarzystwa — w najkrótszym czasie umundurować.

Jak z przedstawionego sprawozdania wynika, zdziałało towarzystwo nasze w stosunkowo krótkim czasie dość wiele i może z zadowoleniem spoglądać na pokonaną pracę.

Okres pięciolecia był okresem ciężkiej pracy fizycznej i probiercem sił moralnych naszego Towarzystwa. A jednak dokonaliśmy przy dobrej woli i wytrwałości w pracy dzieła, które przechodzi do historji naszej dzielnicy, a nawet całego narodu, a mianowicie pobudowanie pomnika naszym bohaterom powstania grudniowego z roku 1918/19.

Dowiedliśmy słuszność twierdzenia, że

„Gdzie duch dobry i ochota,
„Tam nie trudna jest robota“.

Zainteresowanie członków do tow., które po dokonaniu budowy pomnika zdawało się cośkolwiek ustawać — w mniemaniu, że nadszedł czas wypoczywania na zdobytych wawrzynach, ożywiło się znacznie, tak, że zebrania cieszą się obecnie wielką frekwencją uczestników, wzmacniając tem samem energję zarządu, zdążającego do dalszej wytrwałej pracy i raz wytkniętego celu w nadziei, że pobudzi nią niektórych niechętnych jeszcze członków do wytężonej współpracy dla dobra towarzystwa i chwały naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Na tem kończę streszczenie pięcioletniej działalności towarzystwa i życzę od siebie towarzystwu dalszej owocnej pracy na niwie społecznej, aby zgoda, braterstwo i jedność w szeregach naszych zawsze panowały, aby w najkrótszym czasie przyszło do zjednoczenia poważnionych stron i aby — gdy tego zajdzie potrzeba — razem stanąć w Ojczyzny obronie w myśl nawoływań poety:

„Razem, bracia, wznieśmy dłonie,
„Łącząc się w Polski obronie,
„W jedno łączmy się ogniwo,
„Razem, bracia, razem żywo“

Za Wolność!
Poznań, dnia 24. 4. 27 r.

Paulin Tomaszewski,
sekretarz.

Rozpowszechniajcie nasz organ!

Wydawnictwo Zarząd Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków DOK VII. — Redaktor odpowiedzialny podpor. rez. Stanisław Kroczyński, (zastępuje do 1. IX. 1927 r. radny L. Stachecki) — Czcionkami Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.